

PIOSENKI

„Jesienny pociąg” – sl. Dorota Gellner

1. Stoi pociąg na peronie -
żółte liście ma w wagonie
i kasztany, i żołądzie -
dokąd z nimi jechać będzie? x2

Ref. *Przed siebie, przed siebie wprost!
Przez mokry deszczowy most.
Przed siebie, przed siebie w dal!
Na pierwszy jesienny bal.*

2. Rusza pociąg sapiąc głośno.
Już w przedziałach grzyby rosną,
a na półce, wśród bagaży,
leży sobie bukiet z jarzyn.

Ref. *Przed siebie, przed siebie wprost!
Przez mokry deszczowy most.
Przed siebie, przed siebie w dal!
Na pierwszy jesienny bal.*

3. Pędzi pociąg lasem, polem,
pod ogromnym parasolem.
Wiezie rynny i kalosze,
i owoców pełne kosze.

Ref. *Przed siebie... .*

„O zdrowie dbaj” – sl. Alicja Twardowska

I. Sport to zdrowie, czy wy wiecie?
Chce wygrywać wszystkie mecze.
Jem owoce i jarzyny, są w nich same witaminy!

Bo sportowy we mnie duch, zdrowie muszę mieć za dwóch!
x2

II. Co dzień biegam, spaceruję,
Rano się gimnastykuję,
Mknę na nartach w zimie z tatą,
Pływam w morzu, gdy jest lato.

Bo sportowy we mnie duch, zdrowie muszę mieć za dwóch!
X2

III. Dbam o zęby, ręce, szyję,
I szoruję gąbką szyję.
Każdy brudas niech się dowie,
Że higiena to też zdrowie.

A sportowy we mnie duch, jem i ćwiczę więc za dwóch. x2

„Jesień w lesie” – sl. Grażyna Małkowska

I. Złota jesień zbiera w lesie grzyby rude i brązowe,
jarzębiny i kasztany, liście kolorowe.

Ref.: *Głosy zwierząt echo niesie, lasem idzie złota jesień.*
x2

II. Liście tańczą i wirują purpurowe i brązowe,
rudym liskom i wiewiórkom sypią się na głowę.

Ref.: *Głosy zwierząt echo niesie, lasem idzie złota jesień.*
x2

III. Młode wilczki grają w berka, w dziupli widać szarą
sowę,
klucze ptaków odlatują - lecą do nas nowe.

Ref.: *Głosy zwierząt echo niesie, lasem idzie złota jesień.*
x2

III. Niedźwiedź już nie szuka miodu, będzie spał calutką
zimę,
nie poczuje wcale chłodu; z liści ma pierzynę.

Ref.: *Głosy zwierząt echo niesie, lasem idzie złota jesień.*
x2



Wiersze

„Zielony, żółty, rudy, brązowy” – Małgorzata Strzałkowska

Zielony, żółty, rudy, brązowy – jesień uderza mi
już do głowy!

Z radością witam jesienne chłody
i rynny pełne spienionej wody!

Z radością witam jesienne pluchy,
jesienne wichry i zawieruchy!

Nareszcie jesień! Nareszcie słońce!

Strumienie deszczu i góry błota,
długie wieczory, kasztany, chmury,
żołędzie, liście, mgły i kaptury!

Wyciągam z szafy stos rękawiczek,
kalosze, beret, ciepły szaliczek
i skacząc sobie poprzez kałuże,
pędzę przywitać jesienne burze!

Zielony, żółty, rudy, brązowy –
jesień uderza mi już do głowy!



„Na Straganie” - Jan Brzechwa

Na straganie w dzień targowy

Takie słyszy się rozmowy:

„Może się pan o mnie oprze,
Pan tak wędnie, panie koprze”.

„Cóż się dziwić, mój szczypiorku,
Leżę tutaj już od wtorku!”

Rzecz na to kalarepka:

„Spójrz na rzepę - ta jest krzepka!”

Groch po brzuszku rzepę klepie:

„Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?”

„Dzięki, dzięki, panie grochu,

Jakoś żyje się po trochu.

Lecz pietruszka -

z tą jest gorzej:

blada, chuda, spać nie może!”

„A to feler” - *Westchnął seler.*

Burak stroni od cebuli,

A cebula doń się czuli:

„Mój buraku, mój czerwony,
Czybyś nie chciał takiej żony?”

Burak tylko nos zatyka:

„Niech no pani prędzej zmyka,



Ja chcę żonę mieć buraczą,
Bo przy pani wszyscy płaczą”.
„A to feler” - Westchnął seler.

Naraz słyhać głos fasoli:
„Gdzie się pani tu gramoli?!”
„Nie bądź dla mnie taka wielka” -
Odpowiada jej brukselka.
„Widzieliście, jaka krewka!” -
Zaperzyła się marchewka.
„Niech rozsądzi nas kapusta!”
„Co, kapusta?!
Głowa pusta?!”
A kapusta rzecze smutnie:
„Moi drodzy, po co kłótnie,
Po co wasze swary głupie,
Wnet i tak zginiemy w zupie!”
„A to feler” - Westchnął seler.

„Katar Katarzyny” – J. Brzechwa

Spotkał katar Katarzynę – A – psik!
Katarzyna pod pierzynę – A – psik!
Sprowadzono wnet doktora – A – psik!
„Pani jest na katar chora” – A – psik!

Terpentyną grzbiet jej natarł – A – psik!
A po chwili sam miał katar – A – psik!
Poszedł doktor do rejenta – A – psik!
A to właśnie były święta – A – psik!

Stoi flaków pełna micha – A – psik!
A już rejent w michę kicha – A – psik!
Od rejenta poszło dalej – A – psik!
Bo się goście pokichali – A – psik!

Od tych gości ich znów goście – A -psik!
dudniło jak na moście – A – psik!
Przed godziną jedenastą – A – psik!
Już kichało całe miasto – A – psik!

Aż zabrakło terpentyny – A – psik!
Z winy jednej Katarzyny – A – psik!

